

GAZETA

10 GRODZIENSKA

GR.

No 46

WYDANIE POŁUDNIOWE

Walki na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej Czy znów groźba wojny?

WIEN, 28.7. — Z nad granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej nadchodzą wiadomości o wybuchu

nowych bomb na linii kolejowej Nisz—Skoplje.

Bomby te podłożone zostały przez bandę komitadzi macedońskich.

W lasach nadgranicznych oddział wojsk jugosłowiańskich, ścigający zamachowców, stoczył

dwudniową bitwę z bandą.

Podczas walki obie strony poniosły dotkliwe straty.

Do Bułgarii przybywają liczni uciekinierzy z terytorjum Jugosławii i opowiadają o wzmoże-

niu teroru wobec chłopów bułgarskich i masowych aresztowaniach,

Francja ratuje Anglię pożyczką 800 milj. zł.

LONDYN, 28.7. — W City londyńskiej utrzymują, że pożyczka w sumie 20 milionów funtów szterlingów Banku Francuskiego dla Banku Angielskiego celem podniesienia rezerwy złotowej Banku Angielskiego ponad mini-

malną granicę, jest już faktem dokonanym.

W City odczuwają ulgę z powodu odprężenia i osłabnięcia porozumienia między Bankiem Francuskim i Angielskim.

dokonywanych przez władze jugosłowiańskie.

Nad granicę ściągane są liczne posiłki wojskowe. Mały ruch graniczny został przez Jugosławję zamknięty.

Strajk 2500 tkaczy

LÓDŹ, 28.7. — W Żelazowie pod Łodzią wybuchł strajk tkaczy ręcznych i mechanicznych w liczbie 2500 osób. Powodem strajku są zbyt niskie stawki akordowe. Delegacja strajkujących przybyła do Łodzi i zwróciła się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Wielki uczyony nie żyje

BERLIN, 28.7. — W Yverone nad jeziorem Genewskim zmarł wczoraj w wieku lat 83 znakomity uczyony szwajcarski, prof. August Forel, autor dzieł o zagadnieniach seksualnych.

Okrutna zbrodnia czerwonych zbirów Śmierć dwóch mniszek pod kulami bolszewików

CZERNIOWCE, 28.7. — Przed kilku dniami przeszły przez Dniestr do Besarabii dwie zakonnice klasztoru żeńskiego z Chersonia.

W momencie przeprawy zauważone one zostały przez patrol sowiecki i w rezultacie graniczne władze sowieckie

zażądały wydania ich. Rumuńska komisja graniczna po stanowiła przychylić się do

wniośku sowieckiego i przełożoną chersońskiego klasztoru, Joannę Sidu, i jej towarzyszkę wyprawiono łódką na drugi brzeg.

W czasie przeprawy mniszek, które same wiosłowały, patrol sowiecki

otworzył ogień w kierunku łódki,

zabijając przełożoną; przerażo-

na jej towarzyszka rzuciła się do wody i utonęła. Tragedia ta rozegrała się na oczach licznie zgromadzonej na brzegu rumuńskim ludności.

Uparta lotniczka znów leci do Japonii

LONDYN, 28.7. — Depesza w Miss Amy Johnson, „dziewczyna z nieba”, jak ją nazwano w Polsce, gdy wskutek gęstej mgły musiała w ziemie przerwać swój lot na przetrzeni Londyn Tokio, nie zrozumiwała z przelecenia tej olbrzymiej trasy.

Podczas swego pobytu w Warszawie, gdy przedstawiono jej niebezpieczeństwo, grożące nad mro-

źną Syberią oświadczyła, że w lecie podejmie ponownie swój lot.

Przyrzeczenia dotrzymana i wczoraj wyleciała z Londynu.

Awionetka „dziewczyny z nieba” zatrzymała się rano na krótko w Berlinie, a o godz. 11.20 wylądowała w Królewcu, omijając tym razem Polskę.

Dalsza droga wiedzie do Moskwy.

Śmierć 47 żołnierzy przy budowie fortów

ATENY, 28.7. — Podczas budowy umocnień fortyfikacyjnych nad granicą jugosłowiańską i albańską wskutek obsunięcia się mas ziemi zostało za-

sypanych 47 żołnierzy greckich. Prawdopodobnie wszyscy zginęli. Roboty prowadziła firma włoska.

Chiny uczą się w Polsce jak się prowadzi rachunkowość

Do Warszawy przybył z Nankinu p. J. Tsien-Chang, ekspert

techniczny urzędu centralnego kontroli rachunkowości narodowego rządu chińskiego, który został wydelegowany przez swój rząd do Warszawy dla zaznajomienia się z systemem rachunkowości w Polsce, uważanym za jeden z najbardziej nowoczesnych i przejrzystych.

Szatan złota plawi się w zbrodniach

RÓWNE, 28.7. — We wsi Studzianka niejaki Mikołaj Sidorczyk z zemsty na tle majątkowym podpalił zagrodę swej matki. Ogień zniszczył cztery sąsiednie gospodarstwa. Ucieka-

jącego podpalacza ujęli mieszkańcy wsi i pobili go tak dotkliwie, że Sidorczyka w stanie bez nadziejnym odwieziono do szpitala w Równem.

Olbrzymi pożar w Łodzi zniszczył tkalnie

LÓDŹ, 28.7. — Dziś o północy miasto zalarmowane zostało głośnie, syren fabrycznych i wielką łupą. Palił się wielki gmach fabryczny przy ul. Targowej 57, gdzie mieszczą się tkalnie Teltelbauma „AGB”, Hirsza i Wenzkego oraz Roberta Kołodziej-

skiego. Na miejsce pożaru przybyło 14 oddziałów straży ogniowej, które po kilkugodzinnej akcji zdołały pożar stłumić. Pastwa płomieni padło czwarte piętro, gdzie nieścigała się fabryka Kołodziejkiego. Straty materiałne są bardzo wielkie.

„Nautilus“

plynie do bieguna

LONDYN, 28.7. — Łódź podwodna „Nautilus” wruszyła dziś z Plymouth do okolic podbiegu nowych przez Bergen.

Dziś ma głos

POŚLANIEC

(str. 4—5)

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Czarna dola posłańca

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

Jeszcze przed kilku laty, niedawno, czerwieniły się liczne czapki posłańców

na rogach głównych ulic, przed hotelami, obok teatrów.

Dziś jest ich coraz mniej. Błyskawiczne tempo dzisiejszego życia, ogólne zubożenie — to tragedia posłańców — to początek nieuniknionego końca tego zawodu.

Życie jest bezlitosne.

Nie zastanawia się nad tymi, których miażdży po drodze, nie

zatrzymuje się w swoim pochodzie na widok lez, niedzy i niedoli.

Tragedja i niedola posłańców jest o tyle żywsza i dotkliwsza, że w olbrzymiej większości są to ludzie wiekowi.

starzy, którym trudno dziś uzyć się czegoś innego, dla których niemożliwością jest zdobyć w dzisiejszych czasach jakiegos innego miejsca w świecie pracy, jakiegos innego zawodu. I dlatego jest nam smutno, gdy

rozmawiamy z jednym z ostatnich przedstawicieli tego zawodu. Wszystko, co nam opowiedział, dałoby się streścić jednym bardzo prostym zdaniem:

— Skazani jesteśmy na wymarcie; ale żebym chociaż ci ostatni mieli

kawałek chleba do końca dni swoich!...

— Jakże porównać można czasy dzisiejsze z tem, co było dawniej — mówi posłaniec.

— Przed wojną na tym samym rogu było

nas szesnastu

i każdy z nas, nie chwając się, mógł żyć wygodnie. Przed kilku laty, na stanowisku było już tylko ośmiu, a z zarobkami było dużo gorzej. Dziś widzi pan nas,

jest tylko dwóch.

Godzina teraz trzecia popołudniu. Ja zarobiłem jedną złotówkę, kolega nic od rana.

— Ile więc panowie przeciętnie zarabiają tygodniowo?

— Teraz, w czasie letnim, jeżeli się cały dzień trwa na stanowisku można zarobić tygodniowo od siedmiu do dziesięciu złotych. Z tego się musi kąć zapłacić — i żyć trzeba.

— Czy panowie mają jakiś związek zawodowy?

— Kiedyś, kiedy posłańcy byli ludziami potrzebnymi był związek. Przed kilku laty rozpadł się i już

nigdy nie ożyje.

Zostały tylko resztki posłańców. Składek niema z czego płacić, bo na suchy chleb nie star-



...tam, gdzie czuwało kilka, jeden niema dziś nic do roboty...

czy. Co młodzi, to próbowali się chwycić innego zajęcia. Starsi powymierali — i kto wie, może ci są najszcześliwsi.

— Dlaczego tak źle jest panom? — Nie wiemy sami. Odmieniło się wszystko na świecie.

cie.

a my starzy starego się trzymamy. Może ten brak zarobków jest dlatego, że taksówka woli pasażer jechać z listem, niż dać posłańcowi, może dlatego, że dzisiaj każdy dozorca za pięćdziesiąt groszy wszędzie poleci. Dużo nam ubyło wtedy, gdy począł miejska tańsze znaczki wprowadziła, dużo ubyło zarobków, gdy ostatnio urzędników i stan kupiecki bieda przycisnęła. Ale naprawdę, to sam nie wiem w jakich czasach myśmy się dziś znaleźli. Ot, będzie jeszcze posłaniec chodził miesiąc, dwa, a później padnie gdzieś na ulicy.

— Czy panowie nie mają żadnego sezonu?

— Wszystko to proszę pana, było kiedyś, dawniej. Przyszła dzień imienin Zofii, Stanisława, Józefa, to jeden taki dzień na cały tydzień posłańcowi dał zarobek. Dziś ludzie

upominków nie posyłają.

A kwiaty kupi chyba taki, ca ma własny samochód i lokaja w liberji. Zresztą kwaciarnie teraz własnymi chłopcami się posługują. Posłaniec na kawałek chleba tem nie zarobi.

Rozmawiamy o „kursach”, o długości drogi, jaka niosąc list, zrobić trzeba. Nie! Posłaniec stary, siwy i zgarboiony na długość drogi się nie skarży! Dajcie mu tylko ten „kurs”, za który można złotówkę

na tyżkę straw zarobić.

— Dziś niema już tych zakochanych, co list odbierając naddatek dali i dobrem słowem

człowieka uczeili.

Ta krótka rozmowa — wskazuje nam chyba w sposób dostateczny życie i dola ostatnich posłańców.

*

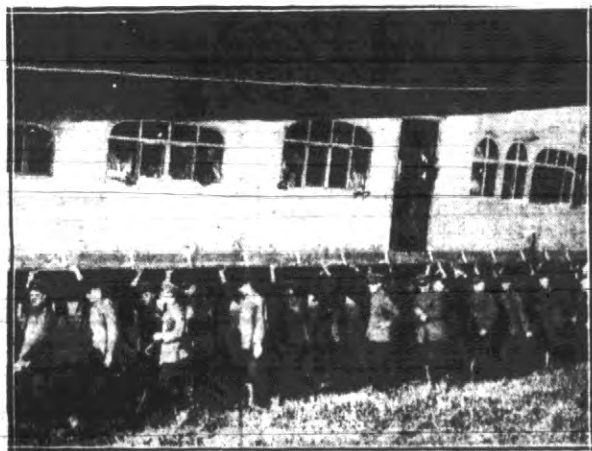
Na zakończenie tego artykułu chcę jeszcze powiedzieć słów kilka do tych miłych naszych Czytelników, którzy są, tak jak my, mieszczuchami.

Przypomnijmy sobie te chwile, gdy posłaniec był przez nas z radosną nadzieją oczekiwany.

Gdy posłany przez nas niósł dar, upominek, życzenie czy pilną wiadomość. Przypomnijmy sobie chwile, gdy ta „czerwona czapka” była pośrednikiem między nami a kimś — bardzo drogiem.

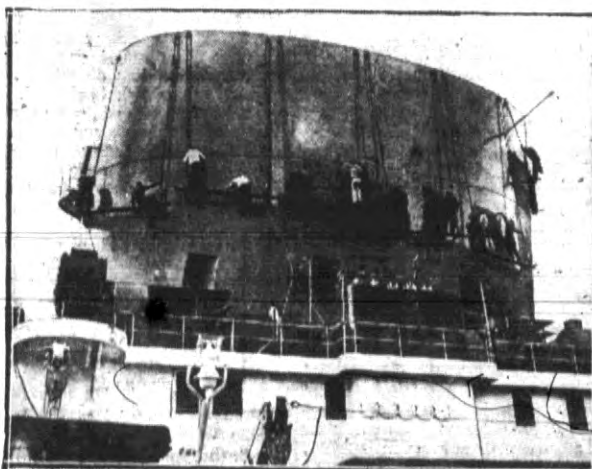
I przez pamięć na to wszystko — dajmy czasem coś zarobić posłańcowi. Bo ten siwy starszek, który w imieniu swoich nie liczących towarzyszy, mówi o ich niedoli — naprawdę jest wart tego...

Podniebny pociąg



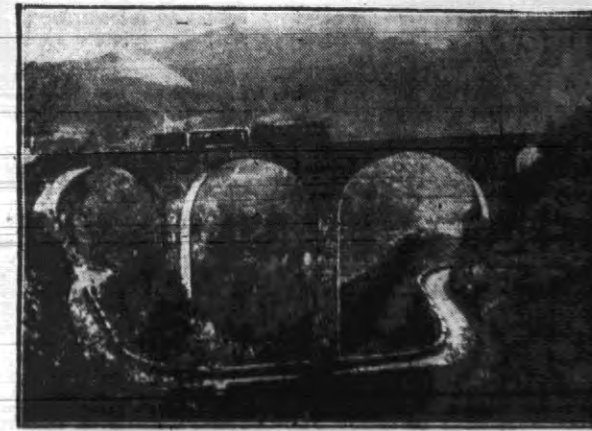
Tak wygląda „gondola” sterowca „Hr. Zeppelin”, w której mieszczą się kabiny dla załogi, jadalnie, pokoje służbowe i t. p.

Największy komin



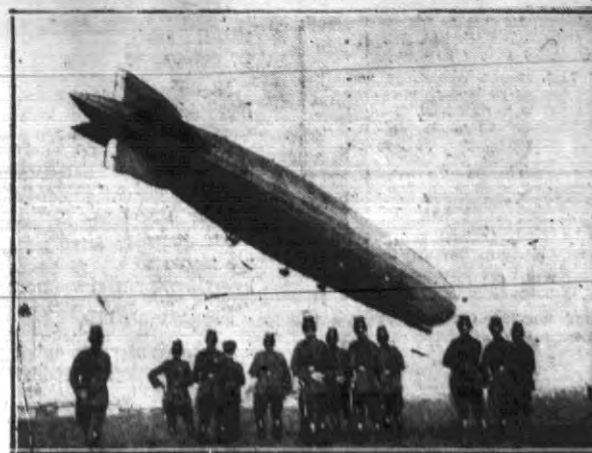
Parowiec-oceaniczny „Europa” ma dwa największe kominy na świecie. Jeden z nich widzimy na zdjęciu. Ludzie wyglądają na nim jak muchy.

Pod włoskim niebem



Na zdjęciu widzimy wspaniałą panoramę jednej z dolin alpejskich w okolicach Locarna (Italia).

Do Bieguna...



Sterowiec „Hr. Zeppelin” znajduje się w drodze do Bieguna Północnego. Zdjęcie nasze przedstawia moment odlotu z lotniska w Friedrichshafen.

Trochę humoru nie zawadzi gdy życie jest tak smutne...

— Dlaczego pan jest taki smutny, panie Teofilu?

— Ach, wie pan, od dłuższego czasu mam straszny pecha. Niech pan sobie wyobrazi: w zeszłym roku wygrałem pierwszą wygraną na loterii inwalidzkiej: piękne auto, które sprzedałem za 50.000 złotych. Potem wyszła mi główna wygrana na dolarówce: 40.000 dolarów, wreszcie w listopadzie wygrałem jedną z większych wygranych loterii klasowej wraz z premją. Było tego coś około 800.000 złotych. A od tego czasu, jak reka uciął. Stawiam na wszystkie loterie, kupuję bilet na każde ciągnięcie! Nic. Doprawdy, oszałeć można!

*
W Krynicy. Jedna przyjaciółka pyta drugie:

— Czy to prawda, że zaręczyny twoje zostały zerwane?

— A o których właściwie myślisz?

*
Gość z oburzeniem do właściciela knajpy:
— Niech pan patrzy, panie gospodarzu. Ten parasol zginął mi u pana w ubiegłym roku, gdy jeszcze był zupełnie nowy. Teraz odnajduje go w takim oplakanym stanie. Jest podarty, przedziurawiony i ma złamaną rączkę.

*
— Zawsze mówiłem, że u mnie bywają tylko uczeni towarzysze.

*
— Zasada budżetu domowego powinno być, by nigdy nie wydawać całych zarobków.

— Trzymam się tego bardzo skrupulatnie. Nigdy nie wydaje więcej, niż dwie trzecie tego, co zarabiam.

*
— To bardzo chwalebne. A co pan robi z pozostałą trzecią? Zapewne składa ją pan w kasie oszczędności?

— O nie, tę część oddałem swej żonie na gospodarstwo.

*
— Panna Emma mówi, że ma 25 lat. Czy pan w to wierzy?

— Sądze, że chyba mówi prawdę. Znam ją już kilka lat i zawsze powtarza to samo.

*
— Urzędnik stanu cywilnego, za pisując datę urodzenia najmłod-

szego synka jednego z obywateli:

— A więc dziś mamy dwudziestego.

— Obywatel: — Zdać mi się, że pan się myli. Napewno to dopiero jedenasty, a dwóch zmarło.

*
Właściciel domu do żebraka:

— Jeżeli on chce sobie zarobić na obiad, niech pan wejdzie na podwórce i niech pan pomoże umyć auto, to...

— Żebrak: — A co to jest za rodzaj?

— Auto? Mercedes.
— Nie, ja się pytam o rodzaj jedzenia.

Sprawa jakich mało

„JAŚNIE OŚWIECONY DZIEDZIC”

trzem różnym sądownikom wydzierżawił jeden sad

W pięknej okolicy, wśród zycznych łąk czarnoziemiu świsłockiego położony jest majątek Obrembszczyzna, własność p. Karola Dumina.

Kiedyś był to majątek rozległy, o kilkuset hektarach powierzchni, jednak niefortunne interesy, zmusiły jego właściciela do wyzbycia się większości ziemi. Obecnie pozostał tylko ośrodek 45 ha z pięknym 20-to hektarowym sadem.

Sad ten od szeregu lat, z małymi przerwami, dzierżawił sadownik Ławler Mozes z Grodna, nie napotykając ze strony właściciela na żadne trudności.

Zawiła kombinacja z sadem powstała dopiero w tym roku.

Właściciel majątku p. Dunin, każąc się słuzbie szumnie tytułować „jaśnie oświeconym dziedzicem”, wpadł na wspaniałe pomysły powiększenia swych dochodów i... wydzierżawił sad aż trzem różnym sądownikom.

Pierwszą umowę zawarł w dn. 28 kwietnia 1930 r. z niejakim Kasmandel z Grodna, biorąc gotówką 5 tys. zł. i weksłami 3 tys. zł.

Drugą umowę na wydzierżawienie tego samego sadu zawarł z Ławlerem Mozesem w dniu 7 listopada 1930 r. biorąc gotówką 7 tys. złotych.

Trzecią umowę w dniu 12 lipca r.b. zawarł z Szają Dworinkiem z Wielkiej Brzostowicy.

Umowa opiewała na 9 tys. zł. z których 5330 zł. otrzymał p. Dunin gotówką a 3670 miał otrzymać w dn. 24 b.m.

Razem więc, za trzy umowy dzierżawne na 1 sad, otrzymał pomysły p. Dunin 17.330 zł.

O wszystkich tych kombinacjach żaden z sądowników nic nie wiedział.

Kasmandela, który chciał ob-

jąć sad w posiadanie p. Dunin zbywał byle czym upewniając, że jego służba dopilnuje do czasu pierwszych owoców.

Sprytniejszym okazał się Ławler, który nie bacząc na wykrety p. Dunina sprowadził 4-ch stróżów, postawił budki i objął sad w posiadanie.

P. Dunin z początku nie sprzeciwiał się objęciu sadu przez Ławlera, lecz z chwilą zbliżania się terminu wpłaty 3670 zł. przez trzeciego dzierżawcę Dworinkina począł się starać o usunięcie Ławlera.

Krótkie śpięcie nastąpiło w dn. 21 b.m., bo gdy na żądanie p. Dunina stróż Ławlera nie chcieli opuścić sadu, ten wpadł w pasję i począł okładać ich łaską i szcuć psem, a nawet w wielkim podnieceniu począł strzelać z rewolweru do Boga ducha winnych ludzi.

Wszyscy stróże zostali silnie poturbowani przez „jaśnie oświeconego dziedzica”, który — jak na kpinę — po całym zajściu wysłał depezę do starostwa, że do jego ogrodu wtargnęła banda nieznanymi opryszków uzbrojonych w kije i drągi i prosi starostwo o wzięcie jego osoby i mienia pod opiekę.

Skutek depezy był nieoczekiwany przez p. Dunina, bo jego osobą zaopiekowało się nie tylko starostwo ale i prokuratura i obecnie p. Dunin będzie miał z jednej strony sprawę o samowolę i usiłowanie zabójstwa stróża a z drugiej strony o oszustwo.

Na polecenie prokuratora Ławler został wprowadzony w stan posiadania sadu a Kasmandel i Dworink skierowali sprawę do Sądu.

Sprawę Kasmandela prowadzi mecenas Fürstenberg, Dworinkina mecenas Lobman

PIJANI ŻOŁNIERZE SOWIECCY ostrzelali patrol K.O.P. oraz zniszczyli 2 słupy graniczne

Onegdaj wieczorem na odcinku granicznym Suchodowszczyzna kilku pijanych strażników sowieckich wywołało burdę, w czasie której wyrócili dwa słupy graniczne polskie, oraz ostrzelali ogniem karabinowym rolników polskich.

Na interwencję patrolu K.O.P., żołdacy sowieccy zwymyślali naszym żołnierzom, poczem oddali do kopistów kilka strzałów, które dzięki opilstwu strzelców nie wyrządziły żadnej szkody żołnierzom K.O.P.

ŚCISŁA KONTROLA TORÓW KOLEJOWYCH w Dyrekcji Wileńskiej

Wobec ostatnich zamachów sabotażowych w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, władze kolejowe wydały zarządzenie zabezpieczenia torów, linii kolejowych i wogóle pociągów.

Obecnie przed każdym pocią-

giem osobowym idzie drezyna kontrolująca, która bada czy tor jest nieuszkodzony, czy linja jest zatarasowana i t.p. Równocześnie, linje kolejowe są lustrowane przez specjalnych lustratorów-techników.

Do roweru

znowu „dorobiono” nogi...

Rogaczewski Antoni, Poczтова 8, zameldował policji o kradzieży roweru, pozostawionego na ulicy. Skradziony rower przedstawił wartość 250 złotych.

Nocne dyżury aptek

Dziś — apteka Klinkowsztejna — Plac Batorego 2, tel. 112.
— Sępiewskiego — Jerozolimka 4, tel. 312.

Sprawozdanie kasowe

Poranku Muzycznego
urządzonego dn. 26.VII. 1931
na bezrobotnych muzyków
i na L.O.P.P.

Przychód	
Sprzedano biletów na 41 zł. 00	
programów 2 „ 00	
Razem 43 „ 00	
Rozchód	
Afize 10 zł. 00	
Ogłoszenie w gazetach 9 „ 00	
Programy 5 „ 00	
Za obsługę sali 12 „ 00	
2 bloki silez. 2 „ 00	
Dodatkowe rozkolejenie afiszów — „ 80	
Drobne wydatki 1 „ 50	
Razem . . . 40 zł. 30	

Pozostało czystego dochodu 2 zł. 70 gr., którą to sumę wypłacono p. Nikanowiczowi bezrobotnemu muzykowi.

Kosztowne letnisko

Do wsi Bohatyrewicz gm. Lunna na letnie wywczaszy przybyła z Warszawy p. Jaglińska.

W nocy na 26 b. m. nieznaną sprawcą dostał się przez otwarte okno do jej mieszkania i skradł pierścionek z brylantem wartości 1200 złotych oraz 75 złotych w gotówce.

Obiecująca rodzinka

Helena Lergamer zam. przy ul. Zdrojowej 9 doniosła policji o pobiciu jej, męża Alfonsa i córki Eugenji przez Antoniego, Jadwigę i Marię Stawrosiejków z ul. Przedmiejskiej № 9.

Widowiska

Teatr Miejski — dziś „Mecenas Bolbec i jego małż.”

Kino Polonja — „Upadły anioł”.

Kino Apollo — „Skandal w Petersburgu”.

Przesunięcia personalne

wśród duchowieństwa

Na mocy zarządzenia J.E. ks. Arcybiskupa - Metropolity wileńskiej ks. Jan Perkowski wikary z Suchowoli przechodzi na wik. do Lipniszek, ks. Stanisław Byliński wik. w Lidzie na wik. do Fary Grodzkiej, ks. Aleksander Krzyżanowski wik. Fary Białostockiej na wik. do Lidy, ks. Bolesław Gramz z Fary Grodzkiej na wik. do Oszmiany, ks. Antoni Szyszko z diecezji pińskiej na wik. do Suchowoli.

PLACE BUDOWLANE ZA GOTÓWKĘ I NA RATA DŁUGOTERMINOWE

w bliskości stacji Grodno, kało szosy Jeziorskiej
sprzedaje majątek

„OSTRÓWEK”

Właściciel majątek Ostrówek telefon
Grodno 50.

1-15

541

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy; a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Cdpow. Redaktor Tadeusz Koruński. Za wydawnictwo „Prasa Grodzka” Tadeusz Kotulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik 21